Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, piątek 21 czerwca 1946 r. — Nr 169 (236)

* * *

Dzisiaj mija sześć lat od chwili, kiedy na Polanie Śmierci na Palmirach zginął męczeńską śmiercią bohatera niezłomny przywódca polskiego ruchu socjalistycznego, żołnierz bez skazy, płomienny szermierz wolności, socjalizmu i braterstwa, głosiciel najpiękniejszej idei walczącego proletariatu polskiego, MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zarówno życiem Swym pełnym chwały, poświęceń i trudu, jak śmiercią ofiarną pozostawił potomnym wspaniały testament, wykreślił drogę i kierunek, wskazał klasie robotniczej, której wiernie służył od najmłodszych lat do ostatniego tchnienia, co oznacza wierność i przywiązanie dla czerwonych sztandarów walki. Jak skała twardy i czysty jak kryształ był zawsze w momentach zmagań o lepsze jutro dla ludu, bezkompromisowy w każdym wypadku, szanowany i czczony nawet przez swych przeciwników politycznych i takim pozostał w chwili śmierci. Ani na chwilę nie zawahał się, nie namyślał, nie obliczał trudności. W każdych okolicznościach, zawsze tam gdzie należytą postawą, godnością i uporem trzeba było manifestować swoje uczucia i przekonania, robił to ze spokojem i całkowitą konsekwencją.

W walce z sanacją i wstecznictwem, w chwilach największego nasilenia ataków na prawa mas pracujących, wówczas kiedy całe ostrze walki zwrócone było przeciw ludowi, stawał w pierwszym szeregu, odznaczał się bystrością umysłu i niewyczerpanym zapałem. NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM stały się katechizmem jego pięknego życia.

Z całym uporem i nagromadzoną nienawiścią zwalczał faszyzm we wszystkich jego formach i postaciach, rodzimy i międzynarodowy, przepowiadał proroczo tragiczne jego skutki, mobilizował do walki, przestrzegał przed kompromisem, ugodą i służalczością. Był człowiekiem walki, każdy posterunek swej pracy traktował jak barykadę. Walczył słowem płomiennym, świetny piórem i śmiercionośną bronią, w zależności od tego, jak wymagała sprawa.

Jego organizm nie znał co to wyczerpanie, praca i walka pochłaniała go doszczętnie, był zawsze i wszędzie tam, gdzie był potrzebny, całego siebie oddawał bez reszty dla zwycięstwa słusznej sprawy. Na trybunie sejmowej, czy wiecu, za biurkiem redakcyjnym, czy na barykadzie płonącej Warszawy, zawsze był uosobieniem woli, zadań i myśli polskiego robotnika. Kiedy krwiożerczy kat hitlerowski skierował weń lufę swego karabinu, przyjmował to ze spokojem, wiedział że faszyzm niszczy bezwzględnie i bez litości swych wrogów, tak jak wiedział przez całe życie i w godzinie śmierci, że zwycięstwo należy do ludu.

NIEDZIAŁKOWSKI wierzył głęboko w zasady i program, który głosił, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, w której wychował się, która była mu domem i szkołą, której oddał całą swoją energię i wszystkie umiejętności, kształtowała jego umysł i hartowała jego piękny charakter. Kiedy zdawało się, wszystko już zawiodło, — gdy barbarzyńca niemiecki podpalił świat, a płomienie tego ognia objęły w pierwszej chwili całą Polskę, gdy pod naporem nagromadzonej siły żelastwa i ognia mimo determinacji i oporu odwieczny wróg wżerał się w ulice Warszawy, NIEDZIAŁKOWSKI nie opuszczał już zaszczytnego posterunku. To on swoją głęboką wiarą w zwycięstwo, swoim zapałem i entuzjazmem zorganizował BATALIONY ROBOTNICZE, które stały się już wtedy kuźnicą jedności proletariatu. Można śmiało stwierdzić, że jego bezgraniczna miłość Ojczyzny i ukochanie ideałów socjalistycznych, jego trzeźwość umysłu i zdecydowanie w najtragiczniejszych dla Narodu chwilach, na przestrzeni historii stały się zaczątkiem heroicznych zmagań ludu polskiego, które przez cały czas niewoli niemieckiego faszyzmu składały tak wspaniałe dowody męstwa, odwagi i zdecydowania.

Dlatego dzisiaj, w rocznicę śmierci człowieka, który stał się SUMIENIEM I SZTANDAREM zgrupowanej dokoła szeregów robotniczych POLSKI POSTĘPU I DEMOKRACJI, chylą się w hołdzie głębokim i należnej czci obok znaków bojowych POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, proporce wyzwolonej Rzeczpospolitej, czoła wszystkich bojowników o wolność i niepodległość, niezmierzone szeregi tych, dla których życie i śmierć NIEDZIAŁKOWSKIEGO były wcieleniem najszczytniejszych haseł walki o PRAWO I GODNOŚĆ CZŁOWIEKA PRACY W POLSCE.

ARTUR KARACZEWSKI.

Ostatnia szansa
dla imperium brytyjskiego
w... zachowaniu niemieckiego przemysłu

MOSKWA, (PAP). — Znany publicysta radziecki Izakow zamieszcza na łamach „Prawdy" artykuł, w którym pisze między innymi: „W londyńskim „Timesie" ukazał się list Roberta Boothby (znanego reakcjonisty angielskiego), w którym przedstawiony został najnowszy wariant projektu „bloku zachodniego". Autor listu zaleca państwom zachodnio-europejskim, by zjednoczyły się w imię wspólnych celów, wśród których stawia on na jednym z pierwszych miejsc „świadomie planowaną ekspansję ekonomiczną". Rozumie się samo przez się, że na czele tego zjednoczenia stanąć ma Anglia. Boothby zapewnia, że dla Anglii utworzenie „bloku zachodniego" pod jej egidą — to rzekomo ostatnia szansa zachowania stanowiska mocarstwa światowego. Za centrum, dokoła którego ma się obracać cały projektowany przezeń system ekonomiczny i polityczny, Boothby uważa ciężki przemysł Niemiec Zachodnich. Zaleca on zjednoczenie przemysłu zachodnio-niemieckiego z przemysłem Belgii, Luksemburga i Francji Wschodniej. Do całego tego systemu, kierowanego przez jeden organ, wejść ma również ciężki przemysł angielski. To nie nowy plan — pisze dalej „Prawda". Boothby wskazuje otwarcie, że autorem planu jest nieboszczyk Walter Rathenau, wielki kapitalista niemiecki, współwłaściciel i dyrektor wielkiego niemieckiego koncernu elektro - technicznego AEG, jeden z ekonomicznych kierowników Niemiec w czasie pierwszej wojny światowej. Dzisiaj członek parlamentu angielskiego Robert Boothby pisze czarno na białym, że „realizacja przepowiedni niemieckiego imperialisty Rathenau jest koniecznym warunkiem odrodzenia Europy Zachodniej. Plan Roberta Boothby wywołał entuzjastyczną aprobatę ze strony przedstawicieli angielskich kół reakcyjnych... Za przyjęciem planu oświadczył się Randolph Churchill. „Wreszcie lord Vansittart, który aż do ostatniej chwili wypowiadał się za najbardziej „twardą polityką w stosunku do Niemiec", dokonał piruetu o 180 stopni i z całym charakterystycznym dlań zapałem rzucił się do popierania planu Roberta Boothby.

Vansittart przeczuwa, że wszyscy ci, którym drogie są interesy pokoju, a w pierwszy rzędzie koła radzieckie, oponować będą przeciwko takiemu planowi dla Europy Zachodniej, ale to go nie zbija z tropu. „Oni absolutnie nie mają prawa do głosu, w tej sprawie" — oświadcza on wyniośle pod adresem kół radzieckich. „Lord Vansittart myli się bardzo — pisze „Prawda". Projekt „bloku zachodniego" z udziałem szeregu stref okupacyjnych Niemiec podrywa wszystkie powzięte uprzednie uchwały sojuszników w sprawie Niemiec a to nie może nie dotyczyć ZSRR. Związek Radziecki dzięki swojemu zdecydowanemu udziałowi w drugiej wojnie światowej zdobył sobie prawo głosu we wszystkich kwestiach, dotyczących organizacji pokoju. Zamierza on skorzystać w pełni ze swego niezaprzeczalnego prawa w interesach powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów — niezależnie od tego, czy to się podoba lordowi Vansittart czy nie.

„Jest rzeczą znamienną, że nawet w atmosferze potakiwania niemieckim magnatom finansowym i przemysłowym, która panowała w Europie po pierwszej wojnie światowej, plan Waltera Rathenau nie został zrealizowany. I ten stary, zasuszony plan wyciąga teraz na światło dzienne angielski konserwatywny członek parlamentu. Z jakimś ukrytym tryumfem obserwują napewno jego manewry niedobitki imperialistów niemieckch!"

Wniosek Polski w Nowym Jorku
w sprawie Hiszpanii gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Wniosek złożony w dniu 18 czerwca przez delegację polską na Radzie Bezpieczeństwa po głosowaniu nad raportem i zaleceniami podkomisji hiszpańskiej ma następujące brzmienie: „Rada Bezpieczeństwa oświadcza, że istnienie i działalność reżimu Franco w Hiszpanii prowadzą do tarć międzynarodowych oraz zagrażają międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Zgodnie ze swymi uprawnieniami Rada Bezpieczeństwa wzywa wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z rządem Franco, do niezwłocznego zerwania tych stosunków. Rada Bezpieczeństwa wyraża narodowi hiszpańskiemu swą głęboką sympatię. Ma ona nadzieję i oczekuje, że naród hiszpański odzyska wolność, której został pozbawiony z pomocą i współdziałaniem Włoch faszystowskich i narodowo-socjalistycznych Niemiec. Rada Bezpieczeństwa jest przekonana, że wkrótce nadejdzie dzień, gdy będzie ona mogła powitać naród hiszpański w gronie narodów Zjednoczonych".

Przywódca Partii Pracy
zamierza wycofać się z życia politycznego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że prof. Harold Laski, dawny przewodniczący brytyjskiej Partii Pracy, wybrany ostatnio członkiem komitetu wykonawczego tej partii, zamierza na przyszłej konferencji Partii Pracy zrezygnować ze swego stanowiska, wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie swym obowiązkom naukowym. Decyzja ta nie ma charakteru politycznego. Już od pewnego czasu Laski odczuwał przemęczenie i był chory, w chwili, gdy rozpoczynała się ostatnia konferencja Partii Pracy w Bornemauth. Obecnie Laski wypoczywa na wsi, ma jednak nadzieję, że będzie mógł udać się w lipcu z delegacją swego stronnictwa do ZSRR.

Mufti Jerozolimy w Kairze
Egipt udzieli mu prawa azylu

LONDYN (PAP). Z Kairu donosi agencja Reutera, że król egipski Faruk przyjął we środę Muftiego Jerozolimy. Wiadomość ta została potwierdzona przez gabinet królewski. Wywołała ona zrozumiałą sensację w brytyjskich kołach politycznych. Premier Attlee oświadczył, że ambasador brytyjski w Kairze pozostaje w tej sprawie w kontakcie z premierem egipskim.

***

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi z Kairu, że egipska rada ministrów na czwartkowym posiedzeniu postanowiła odmówić wydania muftiego w razie, gdyby którekolwiek mocarstwo tego zażądało.

Ta sama agencja, opisuje sensacyjne wrażenie, jakie wywołało ukazanie się muftiego na terytorium Egiptu w Londynie. Dotychczas sądzono, że mufti uciekł do Syrii. Dzienniki kairskie powitały muftiego zapewniając, że Egipt udzieli mu całkowitego prawa azylu.

W niedzielę, 23 b. m. rozpoczniemy druk najciekawszej w okresie powojennym powieści francuskiej z której treść związana jest z okupacją niemiecką.

Karta rozpoznawcza

Rolanda Dorgeles'a z Akademii Goncourtów stała się we Francji wydarzeniem literackim wielkiej wagi.

Tow. Premier na zgromadzeniu w Krakowie

Jedność jest niezbędna

Polityka siedzenia na dwu stołkach zakończy się bankructwem

KRAKÓW (PAP). W dniu 19 bm. na rynku krakowskim odbyło się wielkie zgromadzenie świata pracy, podczas którego przemawiali Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski i członek Prezydium KRN tow. Zambrowski.

„Gdyby mi ktoś zadał pytanie — zaczął swoje przemówienie tow. Premier — czego nam najwięcej potrzeba, odpowiedziałbym — jedności narodu. Przez brak tej jedności wiele straciliśmy w okresie niewoli, w pierwszych miesiącach wolności. Przyczyną rozbicia były dwie koncepcje polityczne: 1) „londyńska", 2) „lubelska". W świetle pewnej perspektywy politycznej — pierwsza zbankrutowała. Już coraz mniej jest takich, którzy śmieli rzucać obelgi na tych, którzy tworzyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Jedności Narodowej. Dzisiaj już nie tylko cztery partie polityczne, które stworzyły Krajową Radę Narodową, ale i Stronnictwo Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe w zasadzie akceptują wszystkie założenia programowe i polityczne naszego obozu. Godzą się na nasze reformy: reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. Jeżeli chodzi o naszą politykę zagraniczną, która zapoczątkował PKWN to nie ma takiej partii, któraby się przeciwstawiała tej polityce.

Już dzisiaj powiedziałbym — olbrzymia większość naszego społeczeństwa zdaje sobie sprawę z tego, że w nowych granicach Polska może lepiej rozwijać się i budować silniejsze państwo niż przed rokiem 1939.

Niezbędną rzeczą jest jednak wytworzenie siły dla postawienia naszego państwa w rzędzie innych narodów Europy, a tę siłę może nam dać — jedność. Ale byłbym nieszczery gdybym nie powiedział, że są ludzie, są politycy, którzy nie potrafili wytworzyć tej jedności narodowej — co my nazywamy „siedzeniem na dwóch stołkach". Sądzę — mówi dalej premier — że tak, **jak zbankrutowała koncepcja „londyńska", tak zbankrutuje i ta polityka „siedzenia na dwóch stołkach"** i żerowania na najszlachetniejszych uczuciach narodu. Historia naszej pierwszej niepodległości udowodniła, że demokracja nie wytworzyła jedności, co przyczyniło się do oddania władzy reakcji, a następnie do utraty niepodległości i szybszego wybuchu wojny. Chcemy za Polskę nie tylko umierać, ale chcemy dla niej i pracować — stwierdził w dalszym ciągu Premier — lecz do tego musi być taki układ sił wewnętrznych i międzynarodowych, aby ta niepodległość była zagwarantowana na długi okres.

Wiemy, że Niemcy po pierwszej wojnie w ciągu 20 lat potrafiły odbudować swój przemysł wojenny, a i w tej wojnie nie poniosły takich strat jak Polska, która utraciła 1/4 stanu swej ludności. Wiemy, że **dzisiaj broni się już Niemców,** i coraz więcej jest Churchillów, którzy zazdroszczą nam naszych granic na Odrze, Nisie i Bałtyku. Wobec tego **musimy zbudować blok narodów słowiańskich** i mieć w Związku Radzieckim naturalnego sojusznika i przyjaciela, którypy w razie niebezpieczeństwa niemieckiego pośpieszył nam z pomocą.

Niepodległość i suwerenność nie jest zagrożona ze strony demokracji, lecz ze strony band NSZ, które hulają po kraju, które kumają się z Ukraińcami i Niemcami, słowem ze strony reakcji.

Musimy tedy za wszelką cenę wytworzyć jedność narodową, musimy wytworzyć taką siłę, taki entuzjazm, taką wiarę, aby za wyjątkiem małej garstki warchołów cały **naród polski w nadchodzącym referendum odpowiedział na wszystkie pytania „tak".**

Kto głosował na Bidaulta?

PARYŻ (PAP). Georges Bidault wznowił w czwartek rano rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przyjął on m. in. byłego premiera Herriot. Według ostatecznych urzędowych obliczeń wybór Bidault nastąpił 390 głosami na ogólną liczbę 545. 6 deputowanych socjalistycznych, których uznano początkowo za powstrzymujących się od głosu, oświadczyło, że pragnęli oni głosować na korzyść Bidault.

Bliski upadek reżimu gen. Franco

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse" powołując się na oświadczenie premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego Girala złożone w Newym Jorku, donosi, że w najbliższych tygodniach oczekiwane są wydarzenia o kapitalnym znaczeniu dla Hiszpanii. „Nie mówię, że przywrócona zostanie republika — oświadczył premier Giral — lecz stwierdzam, że upadek Franco jest bardzo możliwy".

Niemcy przechowują broń

BERLIN, (PAP). — Z Baden donoszą, że w Biberach skazano na kary więzienia od 1 do 3 lat 26 członków niemieckiego ruchu oporu za nielegalne posiadanie broni. U jednego z oskarżonych znaleziono około 10 karabinów i tyleż karabinów maszynowych.

Wycofanie wojsk alianckich

z Włoch nastąpi w trzy miesiące po zawarciu pokoju — postanowili ministrowie w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych omawiano następujące trzy problemy: 1) wytyczenie granicy francusko-włoskiej, 2) kontrola wykonania klauzuli traktatu pokojowego z Włochami, 3) wycofanie sił alianckich z Włoch. Dyskusje w sprawie granic między Włochami a Francją odroczono. W sprawie kontroli wykonania klauzuli traktatu pokojowego z Włochami postanowiono, że kontrola ta będzie wykonana w przeciągu 12 miesięcy przez ambasadorów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji. **W sprawie wycofania sił alianckich z Włoch postanowiono, że siły te będą wycofane w terminie 90 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego.**

W tymże terminie zostanie zwrócone rządowi włoskiemu mienie włoskie zarekwirowane, lecz nie wykorzystane przez aliantów.

W godzinach popołudniowych ministrowie zebrali się ponownie na ściśle poufną naradę. Jak słychać w kołach politycznych, narada ta dotyczy losów kolonii włoskich.

Bomba w kasynie brytyjskim

BERLIN (PAP). Z Duesseldorfu donoszą, że w kasynie brytyjskim nieznani sprawcy podrzucili jeden pocisk artyleryjski i 2 bomby zapalające. Władze brytyjskie wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Wszyscy teraz dobrzy

Speer chciał otruć Hitlera

gazem w jego schronie berlińskim

NORYMBERGA, (PAP). — W toku dalszego przesłuchiwania b. ministra zbrojeń Trzeciej Rzeszy, Speera, wyjaśniło się, że pomiędzy czerwcem a grudniem 1944 r. Speer wysłał do Hitlera szereg memoriałów, wykazujących katastrofalną sytuację niemieckiej gospodarki wojennej.

Latem 1944 r. Hitler — jak mówi Speer — wmawiał swym współpracownikom, że rozpoczęte już zostały tajemnicze „zagraniczne rozmowy polityczne". Ponadto Hitler obiecywał nowe zwycięstwa dzięki świeżym wojskom, oraz nowej cudownej broni. Speer twierdził, że był zdania, iż wojnę trzeba było zakończyć już w październiku 1944 r. po inwazji alianckiej ze względu na brak benzyny i smarów. Od stycznia 1945 r. uwidoczniło się, że Hitler utożsamia swój własny los z losem narodu niemieckiego a po paru miesiącach gdy sam przekonał się, że wojna jest przegrana, dążył do zniszczenia bytu swego własnego narodu.

Oskarżony utrzymuje, że na 2 miesiące przed zakończeniem wojny planował zabicie Hitlera za pomocą nowego gazu trującego w jego schronie podziemnym w Berlinie.

25 tys. dolarów dla ofiar hitlerowskich

LONDYN (PAP). Ze źródeł oficjalnych komunikują, że rządy alianckie wyasygnowały sumę 25 milionów dolarów na rzecz osób zaliczonych do kategorii ofiar narodowego-socjalizmu, które nie mogą się repatriować.

Z sali sądowej w Norymberdze

uprawiają hitlerowcy propagandę

Prasa niemiecka w obronie zbrodniarzy

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent pisma „Krasyj Fłot" w Norymberdze zwraca uwagę, na fakt, że wynurzenia oskarżonych zbrodniarzy niemieckich są nieraz przeznaczone nie tyle dla sali sądowej, ile na użytek audytorium zewnętrznego w Niemczech, gdzie są odpowiednio wykorzystywane. Dziwne jest jednak, gdy pozwala sobie na to również dziennik niemiecki, wydawany na podstawie koncesji amerykańskich władz okupacyjnych. Dziennik „Nuernberger Nachrichten" przedstawia mianowicie w swoisty sposób zeznania oskarżonego generała hitlerowskiego Jodla. Pisze on o „prostolinijności" tego oskarżonego i twierdzi, że „zrozumienie honoru żołnierskiego" jakie wykazał rzekomo Jodl „nie omieszkało wywrzeć wpływu na trybunał". W dalszym ciągu dziennik wychwala zalety militarne oskarżonego, a zarzuca mu tylko to, że „nie otworzył narodowi niemieckiemu oczu na beznadziejność sytuacji wojskowej po Stalingradzie". Korespondent radziecki podkreśla, że komentarze te są wielce podobne do poglądów tych Niemców, którzy potępiają Hitlera nie za to, że rozpętał wojnę, lecz za to, że ją przegrał.

Prasa brytyjska zaniepokojona

zaostrzoną sytuacją w Palestynie

LONDYN (PAP). Liberalny „New Chronicle" i konserwatywny „Daily Mail" apelują do Żydów o zaprzestanie dalszego rozlewu krwi w Palestynie. „New Chronicle" wzywa rząd brytyjski, by niezwłocznie zwrócił się do ONZ o zatwierdzenie propozycji misji anglo-amerykańskiej w sprawie dopuszczenia do Palestyny 100 tys. Żydów. „Daily Mail", pisząc o sympatiach Anglików dla narodu żydowskiego, oświadcza, że jeśli w Anglii istnieje jakaś mniejszość antysemicka, to wypadki w Palestynie mogą stanowić dla nich tylko zachętę.

Flaga republikańska na okrętach wojennych

RZYM (PAP). Po proklamowaniu przez sąd najwyższy ostatecznych wyników referendum na wszystkich jednostkach wojennej i handlowej floty włoskiej, stacjonowanych w Neapolu, ukazała się włoska bandera republikańska zamiast dotychczasowej królewskiej.

Instrukcja Nr. 9

Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego

Instrukcja Nr. 9 w sprawie dalszego toku urzędowania komisji obwodowych: Par. 1. Obwodowe komisje mają obowiązek stałego urzędowania w godzinach, ustalonych przez przewodniczącego komisji, aż do dnia głosowania. Obwodowe komisje udzielają wszelkich wyjaśnień w sprawie przeprowadzenia głosowania oraz wydają zaświadczenia, przewidziane w instrukcji Nr. 1 i Nr. 5 osobom wyjeżdżającym w delegacji służbowej, na urlop lub do szpitala.

Par. 2, Aż do dnia głosowania mogą komisje obwodowe usuwać w spisach uprawnionych do głosowania — głównym i dodatkowym — oczywiste pomyłki (dwukrotne zamieszczenie uprawnionego do głosowania, umieszczenie osoby nieżyjącej i t. p.).

Par. 3 Przewodniczący obwodowych komisji dopilnują, by lokale głosowania były przygotowane do głosowania (zasłony, urna główna i w obwodach, w których znajduje się szpital — urna dodatkowa). Przewodniczący porozumią się z kierownikami szpitali w sprawie przeprowadzenia głosowania w szpitalach i lecznicach i w sprawie wykonania czynności, przewidzianych w instrukcji Nr. 8.

Generalny komisarz głosowania ludowego

(—) wz. Baranowski

Trzy razy TAK

to Niepodległość, Demokracja i Wolność

Odbudowa Łodzi

Gdyby nie Niemcy...

U studentów na robotach niwelacyjnych Starego Rynku

Akademicy stolicy dawno już wsławili się bezpośrednim udziałem w pracach nad odbudową Warszawy. Dowiedziawszy się o tym że Łódź idzie za ich przykładem na naszym terenie, postanowiłem naocznie przekonać się jak też ta nasza brać studencka radzi sobie z łopatą, kilofem i taczką. Wiedziałem, że oderwała się ona teraz od absorbujących egzaminów, pragnąc zamanifestować swój pozytywny stosunek do odbudowy kraju i Łodzi, w której się kształci. Spodziewałem się zobaczyć — szczerze mówiąc — obraz nieudolności i ślamazarstwa. Tymczasem...

Podjechałem tramwajem na Bałuty, na rogu Starego Rynku i ul. Zgierskiej na dwuch palach łopotał na wietrze zielony transparent z białym napisem: „Studenci WSGW na odbudowie Łodzi". W dali dostrzegłem kilkudziesięcio - osobową grupę robocą, która na pierwszy rzut oka w niczym nie zdradzała studentów.

PUSTKOWIE I RUINY

Stary Rynek, na którym pozostało kilkanaście drzew, i trochę trawki która wytrysnęła na wiosnę na górach piachu i cegieł, w niczym nie jest podobny do skweru, jakim był przed wojną. Ma kształt kwadratu: okolony jest całkowicie zniszczonymi ulicami Wolborską, Żydowską, Zgierską, i pierwsze, co uderza, to właśnie te puste, niezamieszkane teraz przez nikogo, rozwalone domy dokoła. Domy, które wraz z ludnością, b. ghetta hitlerowcy skazali na zagładę. Teraz dzielnica jest bezludna, a ponuro sterczące ruiny, czerń zwęglonych stropów i wiązadeł, oberwane balkony, schody i odkryte wnętrza mieszkań, pogięte i rdzewiejące żelastwo — nasuwają przykre reminiscencje.

Nad całą tą panoramą ruin i nieforemnej masy cegieł unosi się zdała strzelista wieża kościoła Najświętszej Marii Panny.

Od strony Zgierskiej zaś straszą wymarłe całkowicie hale targowe tej ruchliwej przed wojną, handlowej dzielnicy Łodzi.

ŚWIETNIE PRACUJĄ

Podchodzimy bliżej, by przyjrzeć się pracującym nad niwelacją placu. Młode, jasnowłose dziewczęta z czapkami „Bratniaka" na głowach, muskularni akademicy, nieraz do połowy rozebrani, niektórzy nawet bosi, kopią łopatami i kilofami ziemię, ładują ją na taczki i po ułożonych żelaznych podkładach, przewożą ją z miejsca na miejsca, by wreszcie ziemią tą zasypać dwa wielkie doły przygotowane przez okupanta do budowy basenów przeciwpożarowych. Niemcom nie dano tej budowy dokończyć, przegnano ich... Zdążyli tylko podpalić domy. Teraz trzeba usunąć ślady ich niszczycielskiej roboty, trzeba zwozić gruz, który dokoła Rynku zatorował i chodniki i jezdnie, trzeba zniwelować teren, aby pustkowiu przywrócić wygląd skweru, aby przywrócić mu życie.

Studenci pracują ochoczo, wesoło. Ogorzałe ciała tych, co zrzucili z siebie koszule, zroszone są często potem, ale uśmiech nie opuszcza twarzy, a ręka nie odkłada łopaty.

Kierownik robót, ob. Stanisław Dubiela mówi nam, że tych kilkudziesięciu akademików pracuje za kilkuset robotników ziemnych. Za dwa dni zrobili tyle, co normalnie robi się za tydzień.

Patrzę na niektóre, uginające się pod ciężarem taczek akademiczki i nie mogę wyjść ze zdumienia. Zdawałoby się, że te chuchra nawet nad książką są zmęczone, a tu tyle objawów niespożytej mocy i energii. A pracują przecie 8 godzin dziennie...

OBIAD W POLU

Wreszcie daleki zegar na wieży ratuszowej wydzwania godz. 13-tą. Przerwa obiadowa. Zajeżdża ciężarowy wóz WSGW, załadowany kotłami z obiadem. Studenci odkładają narzędzia pracy i zdyscyplinowanie stają długim sznurem przed autem. Otrzymują z auta posiłek. W talerzu dymi gorąca zupa i kawałek mięsa. Studenci i studentki rozmieszczają się z talerzami i łyżkami w ręku po całym rozległym placu by się posilić. Każdy urządza się, jak mu wygodnie. Niektóre dziewczęta siedzą na... taczkach inni na skraju jezdni, w suchym rynsztoku; jako stół służy im stopień ciężarówki. Odnosi się wrażenie, że to jakiś obóz harcerski. Rozbrzmiewa wesołość, wynikająca z poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

Odbudujemy Łódź — mówią nam studenci. Po nas pracować będzie „uniwerek" i „polibuda".

Gdyby nie — Niemcy — nasz student nie musiałby dziś odrywać się od studiów, by z łopatą w ręku pracować nad odbudową tego, co mogło nie być zniszczone. Gdyby nie Niemcy...

GEL.

Balet Mojsiejewa w Łodzi

Tyle słyszelśmy i czytaliśmy w prasie o balecie Mojsiejewa, o sukcesach jego w Warszawie, Katowicach, Wrocławiu i Krakowie, że wielu amatorów sztuki niecierpliwie oczekiwało na przyjazd tego słynnego zespołu do Łodzi.

Występy baletu Mojsiejewa mają w Polsce, prócz artystycznego, i wielkie propagandowe znaczenie dla zbliżenia kulturalnego między Polską a Związkiem Radzieckim, nic też dziwnego, że honory domu czyn radzieckim artystom przede wszystkim Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Lecz nie tylko. Bo w czwartek, dn. 20 b.m. na dworcu Fabrycznym zgromadziło się bardzo liczne grono przedstawicieli całego społeczeństwa, ze sztandarami i transparentami.

Szczupły peron zapełniony. Przy dźwiękach orkiestry, punktualnie o godz. 11,40 wjeżdża pociąg krakowski, przywożący miłych gości.

Następuje krótkie, lecz bardzo serdeczne powitanie. Przemówienia, okrzyki, trzask aparatów fotograficznych.

Igor Aleksandrowicz Mojsiejew to młody jeszcze człowiek. Wierzyć się nie chce, kiedy mówią, że liczy około czterdziestki. Więcej niż średniego wzrostu, szczupły, o twarzy wyrazistej i inteligentnej, obejściu bardzo ujmującym i bezpośrednim.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, mjr. Hochberg, przedstawia Mojsiejewowi zebranych przedstawicieli prasy. Mojsiejewowi asystuje kierownik literacki zespołu Bałakszejew.

— Bardzo nas cieszy przybycie panów — oświadcza słynny artysta. — Z najmilszą chęcia porozmawiam o wszystkim, co panów interesuje. Tylko — może lepiej będzie zrobić to po naszym pierwszym występie? Zbierze się więcej konkretnego materiału do zapytań i wymiany myśli. Bez tego obracalibyśmy się w kręgu teorii i ogólników. Nieprawdaż?

Zgadzamy się z tym oświadczeniem całkowicie i umawiamy się na piątek wieczór, po pierwszym występie zespołu, który odbędzie się o godz. 18-ej w Teatrze Wojska Polskiego.

Następne występy odbędą się w sobotę i w niedzielę dn. 22 i 23 czerwca r.b. o godz. 18-ej na stadionie ŁKS.

Na stadionie — rzeczywiście — łatwiej i korzystniej będzie rozwinąć wszystkie możliwości techniczne nie krępując się ciasnotą pomieszczenia.

Organizacja popisów tego rodzaju — na wolnym powietrzu, ma wiele stron dodatnich, zwłaszcza w porze letniej. Powietrze, przestrzeń, no i możność zgromadzenia liczniejszej publiczności, niż w zamkniętym pomieszczeniu.

Żegnamy Mojsiejewa i towarzyszących mu artystów, życząc im wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim — dobrej pogody na sobotę i niedzielę! Leży to w ogólnym interesie.

S. W. G.

Nowy, sprawiedliwy świat jest między nami

Spółdzielcze ślubowanie Edwarda Abramowskiego

„Życie, dobrobyt i naukę zawdzięczam ludziom — to wszystko jestem im dłużny" — czytamy w rozprawce piętnastoletniego Edwarda Abramowskiego. I dotrzymał tego ślubowania. Oddał życie: wprawdzie nie na polu walki orężnej, ale w cywilnej walce o wolność. Oddał z tysiącznym procentem pobraną wiedzę, zostawiając kulturze polskiej i ogólnoludzkiej osiem tomów „Pism".

Pisma te zawierają przeszło sto pozycji. Oto próbka ich różnorodności: „Dobra nowina robotnikom wiejskim", „Człowiek dzisiejszy", „Krytyka sylogizmu", „Związki zawodowe robotników", „Niewola ideału i jego wyzwolenie", „Potęga rynku zorganizowanego", „Metoda badania podświadomości", „Socjalizm bezpaństwowy".

Niestety przedwczesna śmierć przerwała ten ciąg w okresie dojrzałym i najpłodniejszym (żył lat pięćdziesiąt, umarł 21 czerwca 1918).

W psychologii rozsławił metodykę polskiej myśli naukowej, pracując w Genewie ze sławnym Claparedem i w Brukselli z polską uczoną dr. Józefą Joteyko.

W socjologii zostawił Abramowski coś więcej niż teorię, mianowicie próbę wiązania spraw naukowych z apostolstwem społecznika. Słowem pisanym i żywym, z katedry i w gawędzie przyjacielskiej kształtował serca setek ludzi, garnących się doń jak do mistrza. Działacze polityczni szli do Abramowskiego po sprecyzowanie programu, statutów i ustaw, prosili by ich koncepcję i wolę czynu wyraził w słowach, budzących wiarę, nadzieję i zapał.

W polityce jako członek Zarządu Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, nie tylko pisze, ale i działa. Początkowo w kraju w grupie słynnych „Proletariatczyków", a gdy grunt zaczął mu się nadto pod stopami palić — na emigracji w Paryżu, Londynie, Genewie i Zurichu. Lecz i tam policja caratu wyciąga macki po młodego marksistę Abramowskiego. Od usłużnego rządu republiki otrzymuje nakaz opuszczenia Paryża, a nawet w wolnej ziemi Helwetów żandarmi depcą mu po piętach.

Tymczasem jednak polityka nie syci dostatecznie marzeń filozofa humanisty. Polityka, to przecież walka o władzę, nie przebiera w środkach i jakże daleka jest od atmosfery przyjaźni, miłości, kompromisu, kooperacji, od harmonii, której łaknie subtelny umysł i serce myśliciela.

Dlatego Abramowski wybrał spółdzielczość jako punkt wyjścia dla swych dążeń reformatorskich. Jej też służył przez przeszło 20 lat kształcąc umysły i zagrzewając serca przyszłych kadr spółdzielczych. Był najwybitniejszym publicystą czasopisma „Społem", a jego „Idee społeczne kooperatyzmu" i „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego" stanowią vademecum polskiej ideologii spółdzielczej.

„W spółdzielniach — (mówi Abramowski) „wyzwolenie nie czeka ani na barykady ani na mających przyjść zbawców ludu. Zamiast wyczekiwania na chwilę osobliwą, mającą zgubić stary świat, by postawić nowy, widzimy, że ten nowy świat jest między nami i do wzięcia". Możemy go budować już dziś nie odwlekając kłaść podwaliny w każdym najskromniejszym stowarzyszeniu spożywców. To są już nie słowa, nie zasady, ale czyny, dające ideałom ciało i krew.

Naukowcy polscy wzywają

do odpowiedzi na trzecie pytanie: tak

KRAKÓW (SAP). Wczoraj zakończyła się w Krakowie III sesja Rady Narodowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych. Na zakończenie obrad Rada, w skład której wchodzą najwybitniejsi uczeni polscy, rekrutujący się ze wszystkich środowisk akademickich, powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Polski świat naukowy, zebrany w Krakowie na III sesji Rady Narodowej dla zagadnienia Ziem Odzyskanych, wyraża głębokie przekonanie, że na trzecie pytanie referendum, dotyczące zachodniej granicy Polski, padnie jednolita odpowiedź „tak" w całej Polsce i że frekwencja w głosowaniu stwierdzi mocną wolę narodu utrwalenia granic naszego państwa Odry i Nisy".

Wśród uczonych, którzy złożyli swe podpisy pod uchwałą znajdują się nazwiska: prof. dr Franciszka Bujaka z Krakowa, prof. dr. Stefanowskiego Jana z Lublina, prof. dr. Dobrowolskiego Kazimierza, prof. dr. Grabskiego Wacława, prof. dr. Krzyżanowskiego Witolda, prof. dr. Romera Eugeniusza, prof. dr. Wojciechowskiego Zbigniewa i wielu innych.

Twórca krematorium w Oświęcimiu

stanie wkrótce przed sądem

KRAKÓW (PAP). W związku ze zbliżającym się procesem Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, krakowska komisja badania zbrodni niemieckich zabezpieczyła i opracowuje obecnie materiały dokumentarne, związane ze zbrodniczą działalnością Hoessa. W posiadaniu krakowskiej komisji znajdują się dokumenty, dotyczące organizacji obozu oraz ilustrujące działalność Hoessa, jako twórcy urządzeń niszczycielskich obozu, jak krematoria i komory gazowe, a także rozkazy, podpisane przez Hoessa. Opatrzone podpisem Hoessa są również meldunki o wykonaniu egzekucji oraz wniosek do władz centralnych o wykonanie dalszych masowych wyroków śmierci. Do krakowskiej komisji dla badania zbrodni niemieckich, napływa obecnie wiele listów więźniów oświęcimskich, którzy pragną osobiście wykonać wyrok śmierci na Hoessie.

NASZ felieton

Kość w gardle

Niemal po każdej większej wojnie uzbrojone masy ludowe dokonywały posiadaną w swych rękach bronią czekającego na wyrównanie rachunku. Zawsze broń ta obracała się przeciwko rodzimemu wyzyskiwaczowi, który dążył do utrzymania swej władzy. Wzniecane rewolucje rozpalały się zadawnioną krzywdą i obejmowały sobą wielkie przestrzenie tak jak rozległa była krzywda i ucisk człowieka.

Zakończeniu drugiej wojny światowej nie towarzyszyły krwawe rewolucje. Masy ludowe, wykorzystując demokratyczną formę rządzenia, zapewniającą możność legalnego dojścia do władzy, tym razem rozstrzygały walkę przy pomocy kartki wyborczej. Bezkrwawa droga do władzy była możliwa dla robotnika i chłopa z tego powodu, że dojrzał on politycznie, i że — tak jak nigdy niemal w historii — drugą wojnę światową uznał za swoją własną. Walka z faszyzmem, który niszczył ruch zawodowy, klasowe organizacje polityczne — była bowiem prowadzona przez dziesiątki lat jeszcze przed wybuchem wojny. Dlatego człowiek pracy, kiedy padł pierwszy strzał, chwycił za broń i walczył przez długie lata z największym oddaniem.

Dziś, dotychczasowe akty wyborcze we Francji, Czechosłowacji, Anglii, Jugosławii, Danii, Norwegii i Belgii, że wymienimy tylko kraje europejskie, zapewniają radykalnym partiom robotniczym i chłopskim przodujące miejsce w życiu politycznym. Z kolei obóz postępu dokonuje w majestacie prawa reform ustrojowych, które po wsze czasy gwarantują człowiekowi pracy normalne warunki egzystencji, awansują go społecznie i kulturalnie.

Te wszystkie dokonania stoją jednak kością w gardle reakcjonistom, którzy wraz z przejęciem władzy przez młode klasy społeczne, skazani są na opuszczenie swych fabryk, dworów i innych wielce dochodowych pozycji. Oczywiście, nie mówią oni wprost o własnej „krzywdzie", o bezpowrotnych stratach. Beznadziejną walkę o przywilej, o możność wyzysku okraszają fałszywym słowem obcych wpływach i agenturach. Jak notują kroniki sądowe związali się z wynaturzonymi przez okupację typami, które nie wahają się za pieniądze, za możliwość rozboju z bronią w ręku służyć ciemnej i egoistycznej sprawie.

Człowiek pracy po tej wojnie okazał się najbardziej konstruktywnym czynnikiem w odbudowie nowego życia. W przejętych przez niego fabrykach i w pańskiej ziemi widział źródło swej siły i możliwość budowy lepszego życia. W przeciwieństwie do lat po poprzednich wojnach okazał się usposobiony najbardziej twórczo i najdotkliwiej odczuwał troskę o kraj, jego szczęśliwy rozwój i siłę. Bezmyślnym podpalaczem pozostał syn pański i fabrykancki i jego zdemoralizowany przez wojnę najemnik. Ale żadna klika nie zdoła cofnąć biegu historii, jeżeli na jej straży stoją zorganizowane masy. Wygasną z niemiłym swędem ogniska buntu pańskiego, błądzący przyzna się do błędów lub poniesie zasłużoną karę, a zdrowy konstruktywny wysiłek wyda upragnione owoce powszechnego dobrobytu i kultury.

ap.

Bez granic na Odrze i Nysie Polska jako samodzielne państwo istnieć nie może

Trzecie pytanie referendum, dotyczące utrwalenia naszych granic zachodnich, nie nasuwa w Polsce żadnych wątpliwości. Już poprostu nie — rozumowo, lecz uczuciowo— Polacy są nad Odrą i Nysą Łużycką — jak u siebie w domu. Kiedyś stąd odeszli — wyparci opancerzoną prusacką pięścią a dziś po latach wrócili, poznają swe własne rzeki, góry, lasy, poznają ziemię, którą na pewien tylko czas opuścili.

Ale to uczuciowe czysto podejście — mimo swej bezspornej wagi — nie ma i nie może mieć znaczenia podstawowego. Polacy odpowiedzą — tak — na trzecie pytanie referendum i z innych powodów, których ciężar gatunkowy jest poważniejszy znacznie od samych tylko odruchów serca.

Nowe granice Polski, są najlepsze z możliwych — są to granice naturalne w pierwszym rzędzie, i to granice krótkie, o kształcie niemal koła, a więc reprezentujące maksymalną „zwartość" terytorium. W stosunku do 1938 r. obszar Polski spadł o 19,8%, długość granic o 35,4%. „Zwartość" terytorium w tym układzie poprawiła się ze 110 km. kw. na jeden kilometr granicy — do 70 km kw. Równocześnie linia naszego „styku" z Niemcami spadła z 1912 km. — do 426 km, a więc o 4,5 raza. Zyskała na długości najlepsza nasza granica — morska (5,5 raza). Weszliśmy na morze na odcinku 523 km. po przez takie porty, nie licząc Gdyni, jak Gdańsk, Szczecin, Elbląg, Ustka, Kołobrzeg, poprzez dziesiątki mniejszych portów rybackich.

Przesunięcie się Polski na Zachód zmniejszyło również stosunek naszych granic sztucznych do naturalnych. Stanowią one zaledwie 24,2% ogólnej długości granic, w których skład prócz brzegu morskiego wchodzi 980 km. rzek i 1203 km. masywów górskich.

Cóż oznaczają te cyfry? Oznaczają one ten fakt bezsporny, że Polska stanowi dziś zwarte terytorium. Jest to tym bardziej cenne, że granica zachodnia wyrównana jest z Czechosłowacją, tworzy więc wał obronny z punktu widzenia strategicznego — możliwie najlepszy— przeciwko wszelkim „Drang nach Osten". Równocześnie wyrwaliśmy niemczyznę z naszego północnego ciała, odzyskaliśmy Prusy Wschodnie, i wreszcie „odkorkowaliśmy" ujście Wisły, biorąc ponownie w swe posiadanie Gdańsk.

Do tych argumentów strategiczno-geograficznych, które mają olbrzymie znaczenie, jeżeli zdamy sobie sprawę z wciąż jeszcze istniejącego niebezpieczeństwa germańskiego, dochodzą i inne nierozerwalnie z nimi związane.

Po za naturalną granicą Odry — Polska wchodzi, dzięki tej właśnie granicy — na nowe gospodarcze tory. Z kraju rolniczego, mamy szanse stać się krajem przemysłowym. A przemysł ten nie tylko podwyższy naszą stopę życiową, ale umocni nas wobec niemieckiego przeciwnika.

Staliśmy się dziś w Europie głównym producentem węgla, nasze możliwości w tej dziedzinie wzrosły o 66%. Wzrosły nasze możliwości w dziedzinie wydobycia rud i kruszców o 70%, w dziedzinie surowców ceramicznych, kamieni drogowych i budowlanych o 300%. Nasza sieć dróg bitych i kolei — tak ważna i z wojskowego punktu widzenia — rozszerzyła się o 60%, możliwości energetyczne o 80%. W ogólnym bilansie zysków i strat, ziemie zachodnie po odliczeniu wartości ziem wschodnich przyniosły nam wiano 6 miliardów zł. przed wojennych.

Ten przemysł nowy, gdy w pełni zasymiluje się da nam możność powiększenia zatrudnienia w przemyśle o 1/3 w stosunku do okresu przedwojennego. Wymowa tej liczby ukazuje się w pełni, gdy zestawimy ją ze zmniejszeniem się ilości mieszkańców Polski o 10 milionów.

Polska wchodzi na nowe tory. Polska wraca na ziemie bogate, które, obejmując 21,3% terytorium Trzeciej Rzeszy do 1939 r., stanowiły nieomal 1/3 jej wojennego potencjału. Ten potencjał dla nas zacznie pracować pokojowo. Dla Niemiec zaś, jeśli stracą również Zagłębie Ruhry, Saary, Nadrenię— fakt ten oznaczać będzie, kres ich militarnej potęgi.

Ważki to argument. I o nim specjalnie pamiętać należy, gdy chce się mieć sąd o tych wszystkich, którzy na trzecie pytanie referendum, za propagandą raczkiewiczowską— woleliby — nie — odpowiedzieć. Granice Polski na Odrze i Nysie aczkolwiek dla Niemców będą stanowiły niewątpliwie kamień obrazy, dla nas będą najbezpieczniejszą granicą, dla nas będą jedyną szansą wzmocnienia się gospodarczego i militarnego na tyle, byśmy wespół z naszymi sąsiadami — nigdy już żadnej niemieckiej agresji się nie obawiali.

...„bez granic na Odrze i Nysie — Polska nie może istnieć jako samodzielne i niepodległe państwo" (dr. Leszczycki Stan. prof. U. J.— Rada Narodowa Nr. 21 — „Polska w nowych granicach" — skąd też czerpię podany materjał cyfrowy)— o tem właśnie pamiętać musimy w dniu 30 czerwca.

R. LESSEL

Sylwetki wybitnych polityków

Georges Bidault premier Francji

Ciekawa jest sylwetka męża stanu, premiera nowego gabinetu Francji.

Podczas wojny był on jednym z twórców i przywódców francuskiego Ruchu Oporu.

Z zawodu profesor, wykładał w wyższej szkole paryskiej, znanej pod nazwą „Ludwik Wielki". Był niezwykle ceniony, a przez uczniów kochany. Wszyscy podziwiali jego niezwykłą pracowitość i wprost niewiarygodną wydajność pracy. Umiał w przeciągu dnia odrobić zadania, zwykle wymagające 2-ch — 3-ch dni. Do uczniów swoich mawiał: „Jeżeli chcecie zostać wielkimi mężami, lub znakomitymi niewiastami, nie rozpoczynajcie od marzeń o Napoleonie lub Joannie d'Arc, a starajcie się, by wasze codzienne zadania zostały doskonale wykonane".

W klasie bardzo opanowany i poważny, dawał folgę żywości charakteru i ostrości języka poza szkołą. Bardzo zapracowany, jako profesor, znajdował czas na swą działalność pisarską i był w 10-leciu przed wojną jednym z najgłośniejszych pisarzy politycznych Francji.

Z przekonań chrześcijański demokrata, głęboko wierzący, widział przyszłość odrodzonej Francji w jej powrocie do wiary, naturalnie, do wiary katolickiej. Łączył w swej filozofii pochody krzyżowe Francji średniowiecznej z Wielką Rewolucją Francuską. Z obu tak bardzo odmiennych wydarzeń — wyciągnął wnioski o tym, że misją Francji jest cała ludzkość. Czerwona fala rewolucji, zarówno jak krucjaty, pedowane były nie tylko w imię Francji, lecz w imię całej ludzkości. Umysłowości i poglądowi Bidault nie przeszkadza to, że dwie różne Francje walczyły z sobą na barykadach, jedna pod czerwonymi sztandarami postępu, druga pod czarnym sztandarem — wsteczności.

Ten żarliwy katolik był najgorętszym przeciwnikiem faszyzmu na długo przed wojną. W swoim czasie w szeregu wystąpień i artykułów domagał się wystąpienia Francji przeciw gen. Franco w Hiszpanii. Był zaciętym przeciwnikiem „paktu monachijskiego". Zrozpaczony beznadziejnością walki, którą prowadził, napisał: „W Monachium panowanie prawa w Europie zostało wyrzucone za burtę".

Gdy wybuchła wojna, walczy w szeregach armii francuskiej, jako prosty kapral, dostaje się do niewoli. Zwolniony w grudniu 1941 r., natychmiast staje w pierwszych szeregach Ruchu Oporu. Redaguje i wydaje 3 razy tygodniowo tajne pismo o 20-tu kolumnach p. n. „Wiadomości Francji Walczącej".

To też gdy wybucha godzina za jednym zamachem w całej Francji wyrosły z pod ziemi znakomicie zorganizowane oddziały Armii Ludowej, 19-go sierpnia 1944 r. Bidault staje w Paryżu, jako Przewodniczący Komitetu Narodowego. 24-go sierpnia przyjmuje kapitulację niemieckiego sztabu w Paryżu.

S. W.

Veto amb. Gromyki odpowiedzią na chwiejną postawę Rady Bezpieczeństwa wobec Hiszpanii

NOWY JORK, (SAP). — Na wczorajszym wieczorowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nie doszło do porozumienia w sprawie rezolucji, wywiązującej narody zjednoczone do zbiorowego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Przeciwko rezolucji, zalecającej zgromadzeniu ogólnemu ONZ łączne zerwanie stosunków dyplomatycznych z obecnym rządem hiszpańskim lub powzięcie innej akcji, jaką zgromadzenie ogólne uzna za słuszną, założył veto przedstawiciel Związku Radzieckiego ambasador Gromyko. Na 11 członków rady, 9 głosowało za rezolucją, przedstawiciel Holandii zaś wstrzymał się od głosowania.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan, który początkowo przeciwny był rezolucji, głosował za jej przyjęciem.

Wnioskodawca rezolucji, zalecającej zgromadzeniu ogólnemu wezwanie członków ONZ do zbiorowego zerwania stosunków z rządem gen. Franco, przedstawiciel Australii dr. Evatt zakończył debatę apelem do ambasadora Gromyki, aby nie przeciwstawiał się decyzji Rady, co anulowałoby wolę większości.

W odpowiedzi amb. Gromyko oświadczył, że ocenia wysiłki dr. Evatta i innych członków rady zmierzające do podjęcia jednomyślnej decyzji, jednak rezultatem przyjętej rezolucji byłoby udowodnienie, że Rada Bezpieczeństwa unika wypełnienia swego obowiązku.

W wyniku głosowania przewodniczący Rady stwierdził, że veto delegata radzieckiego jest ważne i w związku z tym zalecenia Rady nie mogą być przeprowadzone.

Przedstawiciel Polski amb. Lange zapowiedział zgłoszenie nowej propozycji, wzywającej Radę Bezpieczeństwa, aby sama poleciła Zjednoczonym Narodom zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco.

Propozycja ta rozważona będzie w przyszły poniedziałek.

Interesujący projekt stworzenia funduszu budowlanego

(SAP). — Przedstawiciele Łodzi we władzach Głównego Urzędu Likwidacyjnego mienia poniemieckiego wystąpili z niezwykle interesującym projektem utworzenia Funduszu Budowlanego w Polsce. Projekt ten może nie we wszystkich punktach jest całkowicie realny, jednak stanowi niewątpliwie materiał do badań i wniosków na odcinku budowlanym. Projektodawcy wnoszą mianowicie o wydanie specjalnej ustawy, która przewidywałaby sprzedaż nieruchomości poniemieckich, przy czym ustawa ta gwarantowałaby nabywającym budynki niepobieranie podatków od zysków wojennych. W ten sposób posiadający większe zapasy gotówkowe ujawniliby swoje majątki, wpłacając do skarbu państwa kwotę, sięgającą 200 miliardów złotych. Z sumy tej byłby stworzony Fundusz Budowlany w wysokości 2 proc. rocznie, t.j. 4 miliardów złotych. Fundusz ten równający się kwocie subskrypcji Pożyczki Odbudowy Kraju, mógłby przyczynić się do stałego ruchu budowlanego w Polsce i do skutecznego złagodzenia głodu mieszkaniowego, tak dotkliwie odczuwanego po wojnie.

Z kredytów budowlanych korzystałyby w pierwszym rzędzie samorządy oraz spółdzielnie mieszkaniowe.

Amerykanie o Grecji

Powierzchowna demokratyzacja spowoduje klęskę demokratów

NOWY JORK (PAP). W artykule pt. „Państwo policyjne w Grecji" dziennik „New York Post" pisze m. in.: „Minęło zaledwie 2 i pół miesiąca po wyborach greckich, które umożliwiły reakcjonistom dojście do władzy, a oto nowy rząd grecki oparty na partii rojalistycznej wydał dekret, który zawiesił część przepisów konstytucji i posunął Grecję naprzód na drodze ku państwu policyjnemu, wzorowanemu na faszyźmie. Dziennik zarzuca następnie amerykańskiej polityce zagranicznej, że już nieraz w przeszłości okazała nieufność wobec sił demokratycznych zagranicą i wolała współpracować z grupami reakcyjnymi. Ostatnio — pisze „New York Post" — ujawniliśmy niebezpieczną tendencję używania powierzchownej machiny demokratycznej właśnie w celu spowodowania porażki demokratów. Formuła „wolnych" wyborów została zastosowana w Grecji bez zabezpieczenia istotnych warunków wolności. Ta tendencja do dyskredytowania metod demokratycznych może narazić na szwank wpływy Ameryki.

Anglo-amerykańskie narady w sprawie Palestyny

WASZYNGTON (SAP). Urzędujący sekretarz stanu spraw zagranicznych, Acheson, oświadczył, że trzej członkowie komisji gabinetowej, powołanej przez prezydenta Trumana w sprawach Palestyny, mają zamiar wkrótce spotkać się z anglo-amerykańskimi rzeczoznawcami, którzy obecnie prowadzą w Londynie narady nad zaleceniami komisji anglo-amerykańskich.

Masowa produkcja aparatów radiowych w USA

NOWY YORK (SAP). Miesięczna produkcja aparatów radiowych w Stanach Zjednoczonych przynosi obecnie przeciętnie milion sztuk, gdy w r. 1941 — ponad milion sto tysięcy sztuk. Od wiosny b. r. zbudowano w USA około 4.500.000 aparatów radiowych, a do końca roku 1946 zamierzona jest produkcja siedmiu i pół miliona aparatów.

Uregulowanie spraw spornych

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi, iż w Belgradzie podpisane zostało porozumienie między rządem federacyjnej ludowej republiki Jugosławii i rządem bułgarskim o uregulowaniu spraw spornych między obu krajami. Porozumienie to likwiduje ostatnie pozostałości dawnych sporów. Następnie zawarte będą dalsze układy w celu wzmocnienia sytuacji gospodarczej obu krajów, posiadających podobną strukturę ekonomiczną.

Delegaci na VII sesję Rady Najwyższej w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na rozpoczynającą się w czwartek wieczorem w wielkim pałacu na Kremlu 7-mą sesję Rady Najwyższej rosyjskiej republiki federacyjnej, parlamentu największego z pośród 16-tu republik Związku Radzieckiego, przybyli liczni delegaci. Mieszkańcy stolicy zgotowali im gorące przyjęcie. Dworce ozdobiono plakatami powitalnymi. W ciągu dni, poprzedzających sesję, delegaci zwiedzali przedsiębiorstwa, muzea, wystawy i teatry Moskwy.

Przedstawicielka YWCA przybyła do Warszawy

WARSZAWA (SAP). — Do Warszawy przybyła wysłanniczka amerykańskiej YMCA (Young Women Christian Association), organizującej młodzież żeńską, podobnie, jak YMCA organizuje młodzież męską.

Miss Margaret Forsyth zwiedziła już szereg instytucji społecznych, aby zapoznać się z środowiskiem warszawskim.

21 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 20), Snieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (ul. Zgierska 63).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Teatr W. P. codziennie **„Uczeń diabła"** B. B. Shaw'a w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego, z Damięckim w roli tytułowej.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Teatr Powszechny TUR występuje we wtorek przyszłego tygodnia z premierą sztuki Rittnera **„Wilki w nocy"** w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Axera, w obsadzie: Józef Węgrzyn, Bronowska, Łabuńska, Łuczycka, Świderski i Szletyński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, DASZYŃSKIEGO 34

Dziś i codziennie nowoczesna aktualna komedia w 3 akt. pióra Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia o godz. 20-tej. Kasa czynna od godz. 15-tej.

TEATR „GONG"
Południowa 11.

Wystawił premierę GDY KWITNIE LIPA na czele zespołu: M. Chmurkowska i A. Fertner. Początek o godz. 19.30. Prosimy wcześniej zamawiać bilety.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19. Ostatnie dni **„Wiktoria i jej huzar"**. Operetka w 3-ch aktach muz. P. Abrahama z Elmą Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór — balet i wielka orkiestra „Lutni".

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-tej w kasie teatru.

TEATR SYRENA" W TEATRZE „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Dziś i codziennie farsa St. Dobrzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego. **„Żołnierz Królowej Madagaskaru"**. W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Pececki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. Tel. 272-70.

SYMFONIA SZOSTAKOWICZA W FILHARMONII

W programie dzisiejszego Koncertu Symfonicznego usłyszymy V-tą Symfonię Szostakowicza. Arie operowe z tow. orkiestry odśpiewa znakomita śpiewaczka, b. primadonna opery warszawskiej Barbara Kostrzewska. Dyryguje Witold Krzemieński, kapelmistrz Filharmonii Katowickiej.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

RADIO

5.57 Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchacz. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy Dziennik. 7.05 Progr. na dzisiaj. 7.10 Z Poznania Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy Powtórz. najważn. wiadom. dzien. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Wiadom. gospod. — „Co to jest PPS" — pog. Andrzeja Wygi. 8.40 Skrz. poszukiwania rodzin. 8.55 Codz. odc. prozy: „Szkice węglem" — now. H. Sienkiewicza. 9.10 Rozmaitości. 9.20 Progr. na dzisiaj. 9.25 Przerwa. 11.57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow.". 12.50 Skrz. techniczna P. R. 13.00 Koncert. 13.50 „10 min. poezji". 14.00 Dziennik. 14.30 Informac. 14.40 Z Łodzi „Na nutę kreolską" — audyc. sł. - muz. w oprac. B. Busiakiewicza. 14.55 Wiadom. sport. i komunikaty. 15.05 Chwilka P. C. K. 15.10 Nasze pieśni w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej, akomp. Wanda Klimowiczowa. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.35 „Ojciec spółdzielczości polskiej Edward Abramowski" — pog. spółdz. Haliny Paszko. 15.45 Improwizacje fortep. w wyk. Fr. Leszczyńskiej. 16.00 Z Krakowa Audyc. dla dzieci. 16.20 Z W-wy „Nasze pieśni. 16.40 „Czytamy Prusa". 16.55 Audyc. dla młodzieży. 17.10 Koncert ork. P. R. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". 17.55 Z Łodzi Audyc. robotnicza: 1) „W trosce o los dziecka głuchoniemego" — pog. Jana Gucy., 2) „Kilka słów o martwej naturze" — pog. Mieczysława Wallisa. 3) Ofiary na Ł. R. R. 4) Płyty. 18.30 Z W-wy „Nauka przy głośniku". 18.45 Z Łodzi „Rzut oka na zamierzchłą przeszłość" — fel. pop. - naukowy dr. Jerzego Barskiego z cyklu": „Na wielkiej fali". 19.00 Utwory organowe w wyk. Jana Kucharskiego. transm. z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 19.30 Z W-wy Dziennik. 20.00 Koncert. 20.30 Muzyka symf. 21.00 Z Łodzi „Szkolenie morskie młodzieży" — pog. Aleksandra Szymankiewicza. 21.10 Płyty. 21.30 Koncert Życzeń. 22.00 Z Bydgoszczy Koncert. 22.30 Z Łodzi i Komun. o pogodzie. 22.30 Skrz. poszukiwania rodzin. 23.00 Z W-wy Ostatnie wiadom. dzien. progr. na jutro. 23.35 Z Łodzi Progr. Hymn do 23.40.

Hołd pamięci wielkiego pisarza

Społeczeństwo radzieckie w rocznicę śmierci Gorkiego

MOSKWA, (PAP). — W dniu 18 bm. w 10-ta rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego odbyły się w Moskwie i szeregu innych miast ZSRR uroczystości ku czci wielkiego pisarza. W Moskwie otwarte zostało po pięcioletniej przerwie muzeum Gorkiego. W muzeum zgromadzono 3,5 tys. eksponatów, związanych z życiem pisarza.

Znajdujemy tu szereg rękopisów Gorkiego, jego książki przed mioty osobistego użytku itp. Przy ul. Małej Nikickiej przy wejściu do willi, w której Gorkij spędził ostatnie lata pobytu w Moskwie, odsłonięta została uroczyście tablica pamiątkowa. W sali Kolumnowej w Domu Związków odbył się uroczysty wieczór ku czci Gorkiego, zorganizowany przez Związek Pisarzy Radzieckich. Referat o twórczości Gorkiego wygłosił przewodniczący Związku wybitny pisarz Mikołaj Tichonow. Szereg pisarzy podzieliło się wspomnieniami ze spotkań z Gorkim. Wnuczka Gorkiego, Daria Pieszkowa, odczytała listy pisarza do rodziny Pod Moskwą, w miejscowości Gorki, odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym zmarł pisarz.

W instytucie literatury Akademii Nauk w ZSRR, w Akademii Nauk Pedagogicznych i innych instytucjach wygłoszono odczyty na tematy twórczości Gorkiego i jej znaczenia w literaturze światowej.

W wielu teatrach moskiewskich wznowione zostały sztuki Gorkiego, jak „Barbarzyńcy", „Na dnie" i inne. W kinoteatrach wyświetlano filmy osnute na tle utworów Gorkiego oraz filmy dokumentarne z życia wielkiego pisarza. Rodzinne miasto Gorkiego — Gorkij (dawnej Niżnij Nowgorod) uczciło rocznicę wystawieniem sztuki pisarza „Letnicy" i uroczystym wieczorem z udziałem autora monografii o twórczości Gorkiego, Ilii Grudziewa. Otwarta też została wystawa poświęcona Gorkiemu. Z różnych stron ZSRR z Nadwołża i Kaukazu, z miejscowości gdzie Gorkij przebywał i tworzy, donoszą o uroczystościach ku czci znakomitego pisarza.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Gmach Biblioteki Publicznej

przy ul. Gdańskiej będzie wykończony

ŁÓDŹ (PAP). Obchodzone tu święto oświaty, jak stwierdzono na posiedzeniu likwidacyjnym komitetu dało nadspodziewanie dobre rezultaty. Zgromadzono ok. 20 tys. książek, które przekazano miejskiej bibliotece publicznej. Zebrano również 700 tysięcy zł, z czego 500 tys. przekazano na wykończenie gmachu biblioteki publicznej przy ul. Gdańskiej, resztę zaś podzielono między inne biblioteki.

Żołnierze piszą o swych przeżyciach

Konkurs „Polski Zbrojnej" za najlepsze wspomnienie

WARSZAWA, (PAP). — Rozstrzygnięty został konkurs „Polski Zbrojnej" na najlepsze wspomnienie z walk odrodzonego W. P. Jury pod przewodnictwem St. R. Dobrowolskiego przyznało 1-szą nagrodę w sumie 10.000 zł, st. sierż. R. Penigsenowi za pracę pt. „Na stacji Barnica", 2-ga nagroda (5 tys. zł.) chor. rez. J. Kowalskiemu za pracę pt. „Byliśmy pierwsi w Warszawie", nagroda 3-cia (3 tys. zł.) — chor. S. Delekcie za pracę pt. „Sforsowanie Odry". Ponadto wyróżniono szereg prac.

Za kilka tygodni

mamy polskie taśmy do maszyn

WARSAWA (PAP). Ministerstwo przemysłu poleciło fabryce Czeczowickiej w Andrychowie oraz fabryce Solali w Żywcu, aby natychmiast przystąpiły do produkcji taśmy bawełnianej do maszyn do pisania oraz taśmy do celów drukarskich. Fabryka Czechowicka wypuści pierwsza produkcję taśmy już w ostatniej dekadzie lipca. W sierpniu produkcja tych fabryk nasyci w zupełności rynek krajowy.

Kronika kulturalna Polski

w kilku wierszach

TORUŃ (PAP). Ekipa akademickiego koła polskiego związku zachodniego w Toruniu z udziałem profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz asystentów będzie objeżdżała z żywym słowem i pieśnią okolice Olsztyna, Ełka, Łuczan i in., celem repolonizacji pojezierzá mazurskiego.

GDAŃSK (PAP). W związku z ustąpieniem ob. Fr. Katus-Jankowskiego ze stanowiska prezydialnego m. Gdańska, Miejska Rada Narodowa, dla podkreślenia zasług pierwszego prezydenta Gdańska ufundowała stypendium im. prezyd. Katus-Jankowskiego w wysokości 50 tys. zł rocznie dla studentów gdańskich uczelni akademickich.

TORUŃ (PAP). W auli Collegium Minus UMK odbyło się zebranie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, poświęcone sprawie obserwatorium astronomicznego przy UMK. Po referatach rektora Kolankowskiego i prof. Dziewulskiego, wyłoniono trzy sekcje, które zajmą się zebraniem funduszu na ten cel.

GDAŃSK (PAP). Przy OKZZ w Gdańsku odbył się kurs kulturalno-oświatowy dla pracowników komisji kulturalno-oświatowej i członków rad zakładowych. Przedmiotem wykładów były zagadnienia związane z zakładaniem i prowadzeniem świetlic oraz organizowaniem robotniczych zespołów artystycznych.

ZAPISY DO GIMNAZJUM I LICEUM MIEJSKIEGO

Zapisy kandydatów do Miejskiego Gimnazjum i Liceum (typy: mat.-fiz., przyrodniczy i humanistyczny) przyjmuje kancelaria szkoły do 15 7. 1946 r.

Pierwszeństwo maja sieroty po poległych w walce z okupantem, synowie pracowników miejskich, robotników i b wychowanków zakładu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„MASKARADA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PŁEĆ"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„DOM BANKOWY"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWICIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOM BANKOWY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A, B, C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„PORZUCONA"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„BLAGIER"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SKŁAMAŁAM"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„PEWNEJ NOCY"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„JA TU RZĄDZĘ"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PEWNEJ NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„LEGIA HONOROWA"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„DZIECI KAPITANA GRANTA"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„MIESZKAŃCY LASU" Nadprogram: Kukiełki.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Niezgoda w „Kieszonkowym Raju"

Andorra kraj winnic i wodospadów

Trzej więźniowie, skłóceni władcy i obywatele nie płacący podatku

(J. M.) Wysoko w Pirenejach, pomiędzy Francją a Hiszpanią, leży maleńkie, śliczne państewko, republika Andorska, zdobna w malownicze wodospady górskie, wspaniałe drzewa topolowe, i kilka wysokich szczytów, wznoszcych się dumnie nad pełnymi uroku dolinami górskimi.

Ludność Andorry, licząca obecnie 5.000 mieszkańców uzyskała niepodległość w r. 1272, i państwo tworzy jednostkę nieskomplikowaną politycznie i zupełnie spokojną aż do ostatnich lat, gdy znane powszechnie animozje europejskie zakłóciły błogostan tego „kieszonkowego raju".

W epoce stref wpływów i walut, wjazd do Andorry jest głęboko wzruszającym przeżyciem. Nie widać tam posterunku granicznego, nikt nie pyta o paszport i wizy, nienagabywany przez nikogo podróżnik wjeżdża sobie poprostu do kraju. Nikt go nie pyta ile ma z sobą pieniędzy, nikt nie przeszukuje jego bagaży i nie grzebie mu w kamizelce. Dyrektor hotelu przyjmuje go z czarującym uśmiechem, a sprawa kart żywnościowych wogóle nie istnieje.

Stolica państwa Andorra, La Vella jest najwyżej położoną i najmniejszą stolicą Europy. Leży ona w zielonej dolinie, pełnej słońca, otoczona dokoła bystrymi potokami, pełnymi srebrzystych pstrągów.

W stolicy mieszka blisko 1.000 obywateli. Znajduje się tam siedziba Rządu i Parlament, złożony z 24 członków, którzy zbierają się co dwa miesiące.

Szczególna Konstytucja Republiki Andorskiej tworzy z niej właściwie „monarchię absolutną", przyczym władza podzielona jest pomiędzy dwóch władców, którzy nie spotykają się z sobą nigdy. Jednym z nich jest Biskup z Prowincji Lerida w Hiszpanii, drugim, — glowa państwa Francuskiego. Jeśli obie te osobistości zgadzają się w jakiejś sprawie, tworzą całość, wyposażoną we władzę absolutną — jeśli mają zdania rozbieżne — sprawa pozostaje nierozstrzygnięta. Każdy z tych władców utrzymuje w Andorze swego przedstawiciela, wicekróla a kłopot dziś polega na tym, iż obaj wicekrólowie są tak skłóceni, iż wogóle nie rozmawiają z sobą. W normalnych czasach niezgoda pomiędzy tymi dygnitarzami nie posiada szczególnej wagi, ale istnieje jedna dziedzina życia publicznego w której ponoszą oni istotną odpowiedzialność. Chodzi mianowicie o stosowanie kodeksu kryminalnego. Otóż sądownictwo w sprawach karnych stanęło na zupełnie martwym punkcie dlatego jedynie, że obaj obecni wicekrólowie nie chcą zasiąść razem na jednej ławie.

Powód tej niezgody datuje się z lat wojennych, mianowicie w r. 1943 obaj współrządcy Andorrą przyjęli zgodnie nowe ustawodawstwo, na podstawach skrajnie reakcyjnych. Dekret dotyczył zniesienia głosowania w państwie, i nadawał władcom państwa nieograniczoną władzę. Ale władcą francuskim był wówczas — z ramienia Francji — marszałek Pétain, zastąpiony obecnie przez urzędnika, wyznaczonego przez gen. de Gaulle.

Obecnie, ponieważ Francja wychodzi z założenia, że marszałek Pétain nie był konstytucyjną głową Państwa, wice-król francuski w Andorze otrzymał rozkaz nieuznania dekretu w sprawie wyborów, wydanego przez jego poprzednika, w rezultacie czego nie może on uznać obecnego składu parlamentu andorskiego. Biskup hiszpański, jednak, nie otrzymał od swego rządu tego rodzaju poleceń i uznaje zarówno dawny dekret, jak i obecny parlament. Sprawa ta doprowadziła do takiego zaognienia między obu dygnitarzami, iż poczęli się zupełnie ignorować.

Rządowy gmach w Andorze mieści na swych dwóch piętrach — poza salami obrad, szkołę, sąd i — w podziemiach — więzienie.

W więzieniu przebywa obecnie trzech Hiszpanów, z których jeden został zatrzymany za pewną nielegalną operację na granicy, a dwóch za kradzież opon samochodowych, ale z powodu niezgody między najwyższymi dygnitarzami sądowemi, rozprawa ich — choć siedzą już od kilku miesięcy, nie odbyła się jeszcze — i może nie odbędzie się nigdy.

Mieszkańcy Andorry nie biorą sobie głęboko do serca kłopotów politycznych swego państwa. Oprócz cierniowego zagadnienia w dziedzinie sądownictwa, w kraju nie istnieją żadne wogóle problemy. Administracja państwa jest zupełnie prosta; w kraju nie istnieją żadne podatki. Ludność żyje beztrosko i z prostotą, która zapewnia spokój i szczęście.

Andorra to kraina wina i pieśni. Ludność tego szczęśliwego zakątka, nie wiedząca, co to trudności mieszkaniowe, lub ograniczenia wyżywieniowe, nie cierpiąca z powodu żadnych z problemów, dręczących narody powojennego świata, trudni się przeważnie uprawą winnic i hodowlą bydła.

Nad drzwiami wejściowymi eleganckiego hotelu Palace w stolicy Andorry widnieje złoconymi czcionkami wyryty napis:

‚Ojcem naszym był Karol Wielik, największy władca francuski".

Ciekawe co o tej sentencji, będącej również pierwszymi słowami narodowej pieśni andorskiej, myślą siedzący za kratkami cel więziennych w tej słonecznej stolicy najbardziej beztroskiego państwa europejskiego — trzej zaaresztowani Hiszpanie.

Ze sportu

Wysokie zwycięstwo ŁKS-u

Wczoraj na boiskach piłkarskich

Występ ŁKS-u w Tomaszowie zakończył się wysokim zwycięstwem nad tamtejszą Lechią w stosunku 8:1 (2:1).

Lechia grała w pierwszej połowie z wiatrem i początkowo w pewnym stopniu dotrzymywała pola łodzianom. W 31 minucie pada bramka ze strzału Białkowskiego. Wzmożona akcja ŁKS-u i silne tempo, jakie on grze nadaje, załamują wkrótce siły zespołu tomaszowskiego, który załamuje się zupełnie, gdy do bramki jego pada samobójczy strzał. Dalsza gra należy już całkowicie do Łodzian, którzy dają sobie bezwzględnie radę z wszelkimi próbami ataku miejscowych. Dla ŁKS-u bramki strzelili: Baran 4, Pietrzak, Łącz i Włodarczyk po 1. (sk)

ZJEDNOCZONE —— CENT. SZK. OF. P. W. 5:1 (1:1)

Przy niezbyt pełnej widowni spotkanie pomiędzy drużynami Zjednoczone a Centr. Szk. Of. Pol.-Wych. zakończyło się zwycięstwem Zjednoczonych 5:1 (1:1).

Początek gry cechują słabe zagrania i zmienność akcji, co nie uwidacznia przewagi żadnego z przeciwników.

Zwolna Zjednoczone przechodzi do częstszych wypadów, które nie przynoszą żadnego skutku, brak bowiem wykończenia pod bramką przeciwnika. W 11 min. następuje małe zamieszanie pod bramką Zjednoczonych. Wykorzystuje to środkowy Centralnej Szkoły strzelając ładny róg. Sama gra jest mało ciekawa, cechuje ją brak ruchu i tempa. Obrona obydwu drużyn często zawodzi. Sama gra nie wykazuje żadnych obmyślanych kombinacji. W 20 min. Zjednoczeni robią wypad i Sikora ładuje piłkę do bramki.

W 7 min. po przerwie Sikora strzela następną bramkę. Po 14 min. Zjednoczone walczy bez jednego zawodnika, który został usunięty przez sędziego za niesubordynację.

W 27 min. Zjednoczone podwyższają stan meczu na 3:1 ze strzału Jankowskiego. Na uwagę zasługuje Meier — środkowy pomocnik zwycięzców, długi jak tyczka, zbierający główką wszystkie piłki. W 10 min. później prawoskrzydłowy — Bartoszko polujący bez przerwy na rogi, strzela z woleja piękną rogówkę. Następuje po strzale momentalny zryw przeciwnika i atak prze całą parą do bramki — kilka ładnych podań i wydaje się, że wpadnie piłka w sam róg, lecz nie dopuszcza do tego Stelmasiak, który przy tym uderza się ramieniem w słupek, tak silnie, że po chwili wychodzi z bramki. Zastępuje go do końca Rączko. Ostatnie minuty gry należą do gospodarzy, którzy w 42 min. zdobywają jeszcze jedną i ostatnią bramkę.

Sędziował p. Kowalski, narażając się mocno publiczności. (as)

ZZK — WIDZEW 3:2 (2:0)

Gra już od początku staje się interesująca. Obydwa zespoły, prawie równorzędne z uporem walczyły o zwycięstwo. Widzew przez dłuższy czas przygotowywał się do tego spotkania, co też dało się wczoraj zauważyć. Wykazał on bowiem dużo inicjatywy dość często atakując bramkę przeciwnika, który jednakże dysponował silną obroną, niedopuszczającą do strzelania w pierwszej połowie bramki.

Prowadzenie zdobywają Kolejarze z rzutu karnego przez Lewandowskiego. Widać u nich dobrze zgrany atak, trzymający się swoistej taktyki i dysponujący pewnym i celnym strzałem. Walory te przynoszą wkrótce nowego goala, tym razem ze strzału Koczewskiego. Stan 2:0 utrzymuje się do przerwy.

Ostre tempo gry wyczerpało na pewien czas siły Widzewa, co po przerwie powoduje widoczną przewagę Kolejarzy, atakujących zawzięcie przeciwną bramkę, pod którą w pewnych momentach zawodzi lewy obrońca Słaby. W 10 min. Widzew wykorzystuje niejasną sytuację pod bramką ZZK i zdobywa pierwszego goala ze strzału Wochny. Staje się to jak gdyby zastrzykiem dla piłkarzy widzewskich, którzy od tej chwili przechodzą ponownie do silnej ofensywy i atakują bez przerwy bramkę kolejarzy. Wiele dobrych i pewnych pozycji zostaje jednak nie wykorzystanych, a brak silnego i pewnego wykopu uniemożliwia zdobycie nowego punktu.

Do końca gry pozostaje jeszcze 15 minut. Widzew robi silny zryw dążąc koniecznie do wyrównania, co też osiąga w 33 min. z rzutu karnego ze strzału Fornalczyka. Zanosi się na to, że stan meczu pozostanie bez zmiany. Brak jeszcze 10 min., gdy w tem Rzemigała w 2 min. później z ostrego strzału podwyższa wynik na 3:2 na korzyść Kolejarzy. Ostatnie minuty należą do Widzewa, który za wszelką cenę stara się o wyrównanie. Niestety, dobra obrona bramki przeciwnika udaremnia wszelkie wysiłki.

Sędziował ob. Pogodziński. Widzów około 3 tys. *(as)*

CONCORDIA — PTC 1:0 (1:0)

Występ piotrkowskiej Concordii w Pabianicach zakończył się jej niespodziewanym zwycięstwem nad PTC. Bramka padła w pierwszej polowie w ostatniej minucie. (k)

—o—

Louis bije Conna

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem nie tylko przez Amerykę, ale przez sportowców całego świata spotkanie bokserskie między Louisem a Connem doszło po kilkakrotnym już przesuwaniu terminu do skutku. Zwycięstwo odniósł murzyn Louis nokautując w 8-ej rundzie Conna.

Dział oficjalny ŁOZP N

Komunikat WG i D Nr. 14

1. Karze się OSP Głowno grzywną zł 250 za niezgłoszenie zawodów w dniu 10.6. 46 r.

1. Zwołuje się na dzień 25.6. 46 godz. 19-ta w lokalu RKS Łódź przy ul. Zachodniej 43 konferencję kierowników i kapitanów drużyn piłkarskich wszystkich klubów Okręgu, przy czym kluby Podokręgów winny być reprezentowane przez członków Zarządu Podokręgu, którzy na swych terenach zapoznają z wynikiem konferencji podległe sobie kluby. Obecność obowiązkowa

3. Wzywa się do Wydziału Gier i Dyscypliny na dzień 26.6. br. godz. 18-ta Prezesa ZWM Pabianice, ob. Marciniaka, zawodników: Łąckiego Wacława, Tobolewskiego Wacława, Pawłowskiego Władysława z PTC Pabianice oraz Iskrzyńskiego Jerzego z ZWM Cyganka.

4. Protest RTS TUR Pabianice z dnia 6 maja 1946 r. z powodu braku podstaw w protokóle sędziowskim odrzuca się.

5. Unieważnia się nieformalne zgłoszenie zawodników Mil. K. S. Sieradz na piśmie z dn. 27. 46, które wpłynęło do WG i D dnia 7. 5. 46 r.

6. Pismo Centr. Szk. Of. P. W. z dn. 17.6. 46 r. w sprawie zwolnienia II drużyny o mistrzostwo rezerw załatwia się odmownie zgodnie z postanowieniami Statutu PZPN-u.

Odkrycie nowych grobów masowych

OLSZTYN. (PAP). — W odległości 11 km. od Ostrudy w miejscowości Stara Jabłonka w woj. olsztyńskim odnaleziono zbiorowe groby bestialstwa hitlerowskiego. W grobach znajdowały się szczątki 120 pomordowanych ofiar, w liczbie 111 Polaków i wielu więźniów radzieckich. Na ślad grobów naprowadziła władze polskie jedna z b. więźniarek. której w dniu egzekucji udało się uciec przed oprawcami hitlerowskimi. Jak ustalono w czasie śledztwa, ofiarami mordu hitlerowskiego byli więźniowie z Działdowa, pędzeni przez hitlerowców nocą do Olsztyna. Mordu dokonano nocą z dnia 20 na 21 stycznia ub. r. w przeddzień wkroczenia armii radzieckiej do Olsztyna. Więźniom przed zamordowaniem bandyci zawiązywali z tyłu ręce i nogi powrozami. Onegdaj odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanych ofiar.

KOMUNIKAT

Przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego Nr 3 — Okręg m. Łodzi — zawiadamia, że w dniu 21 czerwca 1946 r. o godz. 9-ej rano w Centralnym Robotniczym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się zebranie Przewodniczących Komisji Obwodowych Głosowania Ludowego i ich Zastępców oraz Przewodniczących Obywateskich Komitetów Głosowania Ludowego i ich zastępców.

Na porządku dziennym będą omawiane sprawy związane z koordynacją pracy pomiędzy Komisjami Obwodowymi i Komitetami Obywatelskimi nad upowszechnieniem Głosowania Ludowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D—09473 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.